

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

mieściąc. i z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

mieściąc. 10 " 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 " "

rozmiennych dostawek Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petytowy albo jego ułamek 10 ct.
nadstawane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

Wydania rannego	2 ct.	3 ct.
wieczornego	3 " "	4 " "
oba wydania razem	4 " "	5 " "

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 17 maja. Wczoraj rozpoczęły się znowu narady komitetu mężów zaufania niemieckiej opozycji, celem ostatecznego zredagowania wspólnych postulatów Niemców austriackich. Dzienniki przypuszczają, że ogłoszenie elaboratu nastąpi w pierwszy dzień Zielonych Świąt.

Wiedeń, 17 maja. Obrady subkomitetu niemieckich mężów zaufania celem ostatecznego ułożenia szeregu postulatów niemieckich stronnictw opozycyjnych w Austrii będą dziś dalej prowadzone. Posiedzenia klubowe lewicy zostały również zwołane. Wczoraj popołudniu odbyło się już posiedzenie stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Sądząc z wszystkiego, zbliża się już rozstrzygająca chwila dla sytuacji wewnętrzno-politycznej.

Pojedynek.

Praga, 17 maja. *Narodni Listy* donoszą z Wiednia: Rada dworu w trybunale administracyjnym, dr. Heiterer, który jest rotmistrzem w obronie krajowej i który w procesie przeciw gminie miasta Wiednia z powodu subwencji, udzielanych na budowę kościołów, był referentem trybunału, uczuł się dotknięty znanymi zajściami w Sejmie dolno-austriackim, tem bardziej, że skierowane w Sejmie przeciw niemu obraźliwe ataki osobiste, nie zostały cofnięte, ani osłabione bądź przez prezydium, bądź ze stołu rządowego. Heiterer odniósł się z całą sprawą do oficerskiej rady honorowej, która potępiła mu zażądać honorowej satysfakcyi.

Ponieważ jednak dr. Lueger nie bije się z zasady, przeto — jak *Nar. Listy* donoszą — a sąd oficerski uznał, że Heiterer zażądać na satysfakcyi od marszałka krajowego br. Gudenusa, bo ten zaniedbawszy skarcieć należycie Luegera i innych mówców, tem samem stał się współwinnym obrazy Heiterera. Poddając się temu orzeczeniu, Heiterer istotnie też posłał Gudenusowi dwóch generałów jako świadków.

Wiedeń, 17 maja. *Neues Wiener Tagblatt* na podstawie informacji, zaczerpniętych ze źródła, zasługującego na wiarę, potwierdza prawdziwość doniesienia *Narodnich Listów* oraz wczorajszych wiedeńskich pism popołudniowych o wyzwaniu marszałka kraju hr. Gudenusa przez radcę dworu w trybunale administracyjnym Heiterera.

Kamieniem obrazy są słowa Luegera, wypowiedziane na przedostatnim posiedzeniu Sejmu dolno-austriackiego: „Moim zdaniem, ten, kto wydał takie orzeczenie, jest lajdakiem“. Otóż przedmiotem rozprawy było właśnie orzeczenie rady dworu Heiterera, jako referenta trybunału administracyjnego w procesie gminy m. Wiednia w sprawie znanego rekursu przeciw udzielaniu przez tę gminę subwencji na budowę kościołów.

Konferencya pokojowa.

Haga, 17 maja. Rosyjski delegat Staal, który według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie przewodniczącym konferencyi, zachorował skutkiem zaziębienia i ma lekką gorączkę. Jakkolwiek niebezpieczeństwo jest w tej chwili wykluczone, to jednak wobec tego, że delegat ów liczy 80 lat, choroba, sama przez się lekka, może stać się groźną.

Powstała skutkiem tego pogłoska, że konferencya ma być odroczone, pogłoska ta jednak do tej pory nie znalazła potwierdzenia.

Uczenie Marchanda.

Paryż, 17 maja. Dla członków przybywającej z Tuluzy misyi Marchanda kazał rząd wybić medale z napisem: „Od Oceanu Atlantyckiego do Czerwonego morza“.

Na radzie gabinetowej, odbytej w pałacu elizejskim, ułożono program uroczystości, które mają być urządzone na cześć misyi Marchanda. Już w Tuluzy odbędzie się urzędowe przyjęcie misyi, a po przybyciu jej do Paryża, odbędzie się na jej cześć przyjęcia u ministrów i w *Cercle militaire*.

Nowy gabinet włoski.

Wiedeń, 17 maja. Według wiadomości, jakie odebrała *Pol. Corr.* z Rzymu, opinia publiczna we Włoszech przyjęła zmianę gabinetu z uznaniem. Powszechnem jest mniemanie, że Pelloux okazał wiele zręczności w doborze członków swego gabinetu, gdyż nowy rząd składa się z ludzi, którzy przez swe zdolności i fachowe kwalifikacye, górują nad innymi politykami i stanowić będą dla p. Pelloux w parlamencie cenną podporę. Gabinet może

liczyć w Izbie na pewną i gotową do pracy większość.

Zamach na księcia Bułgaryi.

Petersburg, 17 maja. Wychodzący tu dziennik *Rosya* donosi z Konstantynopola, że przed kilku dniami próbowano wykonać zamach na ks. Ferdynanda bułgarskiego. Zamach miał być wykonany przez przewodcę ligi macedońskiej, ale się nie udał. Dotąd nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Petersburg, 17 maja. Sprawcą zamachu miał być jeden z przewodców ligi macedońskiej, którzy są oburzeni tem, że Bułgarya nie przedsiębierze nic na rzecz Macedonii. Owóż ten przewodca ligi uzyskał u ks. Ferdynanda audyencyę i skorzystawszy z stosownej chwili, usiłował go zasztyletować.

Książę zawołał pomocy, nadbiegła służba, która schwyła i rozbroiła Macedończyka. Groził on, że książę będzie jeszcze zamordowany, jeżeli go uwięzi, czem przerażony książę Ferdynand zawiesił śledztwo w tej sprawie.

Oczywiście wszelkie powyższe szczegóły, jak wogóle całą wiadomość o tym zamachu, należy przyjmować jedynie na opowiedzialność wymienionego wyżej dziennika *Rosya*.

Rosya a Chiny.

Londyn, 17 maja. Biuro Reutersa donosi z Pekinu: Nota, którą rząd chiński odpowiedział odmownie na żądanie Rosyi, co do bezpośredniego połączenia kolejowego z Pekinem, oświadcza, że rząd chiński, nauczony doświadczeniem, nie może nadal już wierzyć w rosyjskie zapewnienia przyjaźni.

Požary.

Petersburg, 17 maja. W okolicy Tjumen na Sybirze pożar zniszczył 35 zabudowań i moszei. — W płomieniach zginęło jedno dziecko i wiele bydła. W Tobolsku sześć dziełnic padło ofiarą płomieni.

Trzęsienie ziemi.

Zadar, 17 maja. Onegdajsze trzęsienie ziemi uszkodziło wiele domów w rozmaitych okolicach Dalmacyi. Dwie osoby są ciężko ranne, sześć łez. Po południu dało się uszuć powtórne trzęsienie. W całej Dalmacyi panuje wielka panika.

Samobójstwo bankiera.

Berlin, 17 maja. Bankier berliński Riese, który 30-go marca uciekł stąd, po dokonaniu znacznych defraudacyj, został wczoraj aresztowany w Lipsku. W chwili jednak aresztowania zażył trucizny i wkrótce potem umarł.

Trucicielka.

Petersburg, 17 maja. Trybunał państwowy skazał po trzydniowej rozprawie Maryę Merszwicką, szlachciankę, która struła swego kochanka i dwie kobiety, uprowadziła dziecko oraz pofalszowała dokumenty i weksle — na utratę szlachectwa i 15-letnie roboty przymusowe na Syberyi.

Stan powietrza.

Wiedeń, 17 maja. Na zachodzie powietrze pochmurne, deszcze. Na wschodzie przeważnie pogodnie, sucho.

Temperatura na zachodzie obniżyła się, na wschodzie jest wyższą, niż wczoraj.

Morze Adryatyckie wzburzone. Wiatry północno-zachodnie. Z obrębu kolei państwowych: Cheb 14-8 pochmurno, Voels 10 spokojnie, pochmurno, Neumarkt (Styrya) 7-7 spokojnie, Aussee 10 spokojnie, deszcze.

Wiedeń, 17 maja. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* donosi, że pułkownik trzeciego pułku strzelców tyrolskich areyks. Ferdynand mianowany został komendantem tego pułku.

Wiedeń, 17 maja. Minister rolnictwa baron Kast udał się na dwunastodniową podróż inspekcyjną do Dalmacyi. Zatrzyma się krótki czas w Zadarze.

Budapeszt, 17 maja. Cesarz odbył wczoraj inspekcję wojsk, poczem udał się do zamku w Budzie. Dziś popołudniu wyjeżdża cesarz do Bruck.

Wczoraj wieczorem przybyli do Budapesztu areykska Stefania i areykska Ludwik Wiktor.

Berno (mor.), 17 maja. Przed tutejszym wyższym sądem krajowym, odbyła się wczoraj dyscyplinarna rozprawa przeciwko adjunktowi sądowemu Joklikowi, z powodu pojawienia się w czeskich gazetach w Cieszynie, artykułu jego, zwróconego przeciw Niemcom. Rozprawa skończyła się udzieleniem nagany Joklikowi.

Haga, 17 maja. Królowa i królowa-matka przybywają tu z Königswinter w dniu 23 b. m.

Haga, 17 maja. Pierwsza Izba przyjęła projekt do ustawy, według którego mają być w Indyach holenderskich Japończycy i Europejczycy równouprawnieni.

Z sali sądowej.

Goldstern-Loewenherz.

Lwów, 16 maja.

Przesłuchiwanie świadków w sprawie Goldsterna & Loewenherza skończyło się wczoraj w południe.

Inienciem poszkodowanych dr. Deisenberg wniósł prośbę o odroczenie rozprawy, oraz delegacyę innego sądu do tej sprawy.

Wniosek ten wywołał wielkie oburzenie wśród obrońców. Trybunał nie przychylił się do niego.

Sędziom przysięgłym postawiono dwa pytania w kierunku oszukańczej i lekkomyślnej krydy.

Zabrał następnie głos prokurator i popierał wszystkie punkta oskarżenia. Po odpowiedzi osk. Loewenherza przemawiał obrońca jego adv. dr. Horowitz.

Na tem przerwano rozprawę wczorajszą, dziś dalsze przemówienia obrońców.

„Monitor“ przed sądem.

Lwów, 16 maja.

W ciągu rozprawy popołudniowej odczytywano w dalszym ciągu akta rozpraw poprzednich.

Dowiedziano się z nich między innymi, że badanie Manasterskiego weszło do prokuratorowi w Straju dnia 29 kwietnia, tymczasem już 30 kwietnia, bez aktów pod ręką — prokurator Czerwiński wystawił notaryuszowi świadectwo o jego czystości.

Odczytywano w dalszym ciągu akta i wyroki w sprawie Widajewiczów.

Okazuje się sprzeczność w zeznaniach świadków, co do podpisywania testamentu, sporządzonego przez Janiszewskiego.

Świadkowie Krzysztanowicz i ks. Szpytko podpisali ten testament w chwili, gdy była już na nim wybita pieczęć.

Osk. Breiter domaga się przesłuchania nowego świadka w osobie radcy sądowego Kmiecika, na dowód, że prokurator Czerwiński zastanowił śledztwo w sprawie Widajewiczów w chwili, gdy rzeczoznawcy pisma orzekli, że podpis został podrobiony.

Sędzia odmówił żądaniu p. Breitera, prokurator zaś zastrzegł sobie wniesienie nowego oskarżenia przeciwko oskarżonemu.

Breiter stanowczo obstaje przy tem, że testament został sfalszowany, a świadkowie krzywo przysięgli.

Mimo przedstawień prokuratora, że oskarżony dotychczas nie złożył dowodu prawdy przeciwko prok. Czerwińskiemu — sędzia przystąpił do dalszego odczytywania zeznań w sprawie Widajewiczów.

Z zeznań świadków dr. Jandy i Welra, wynikało, że w dniu, w którym testament miał być sporządzonym — o testament w całym domu nie było mowy.

Nader ciekawe fakta przedstawił Jan Dalama w swoich zeznaniach.

Zeznał on mianowicie, że z ust samego śp. Janiszewskiego słyszał niejednokrotnie, iż cały majątek przejdzie w ręce hr. Skarbka.

Pozostając w służbie u Janiszewskiego był on nieraz w domu Widajewiczów.

Raz, zaszedłszy do nich, zauważył na stole arkusz papieru, na którym ktoś ćwiczył się w naśladowaniu podpisu Janiszewskiego. Zeznawał on dalej, że gdy Widajewicz zauważył zbyt częste bywanie jego u Janiszewskiego, dał mu dwa razy w twarz i ze służby go wypędził.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Występy Gabryeli Zapolskiej.

VII. „Urzędowa żona“.

Jak w kalejdoskopie przesuwały się przed naszymi oczyma, dzięki p. Zapolskiej, postaci tak zasadniczo różnego charakteru i odmiennych pierwiastków psychicznych, jak Nora, Safo, Paryżanka, Dama kameliowa, a wczoraj znowu Urzędowa żona.

Zwłaszcza interesującym było, jak znakomita artystka pojmie i odtworzy charakter owej „nieznajomej“ w słynnej sztuce Savage'a, która to rola na-

Jeży do popisowych na wielkich scenach europejskich.

Trzeba posiadać dużo bardzo inteligencji i nie-mało subtelnej finezyi artystycznej, ażeby prawdziwie odtworzyć tę zagadkową kobietę, która, świadoma strasznych niebezpieczeństw, na jakie się naraża, idzie śmiało ku wytkniętemu celowi... zemsty, za krzywdę matki.

„Nieznajoma“ nie przebiera w wyborze środków, z szatańską przebiegłością zwalcza przeszkody i staje naprzeciw „wielkiego księcia“... Zamach udaremnia pseudo-mąż, pułk. Lenox.

P. Zapolska włożyła w tę postać tyle siły przekonania, głębokiego uczucia, obok niewieściego wdzięku i fanatycznej nienawiści do „wroga“, uosobionego w „wielkim księciu“, że nieznajoma dopiero teraz przedstawiła się nam psychologicznie prawdziwą, życiowo wierną. Widzieliśmy w tej roli p. Bednarzewską bardzo pouętą, jako nihilistka, ale w jej interpretacji nie można było dopatrzeć się pierwiastków tej żywiołowej siły, która prze bohaterkę Savagę'a do... czynu.

U pani Bednarzewskiej górowała tkliwość, niewłaściwa charakterowi „nieznajomej“, zbrojnej w hart i podziwu godną odwagę.

P. Zapolska intuicyjnie odgadła autora, a może go nawet dopełniła. Publiczność, po brzegi zapelniająca teatr, przyjmowała znakomitą artystkę owacyjnie. Oklaskom nie było końca.

Świątym partnerem p. Zapolskiej był p. Feldman, jako Lenox.

KRONIKA.

Z Wydziału krajowego. Departament sanitarny objął w miejsce chorego dr. Hoszarda, dr. Damian Sawczak. Departament zaś szósty po dr. Sawczaku, obejmuje zastępcę członka Wydziału krajowego dr. Stanisław Dąbski.

W Związku naukowo-literackim w czwartek, dnia 18 bm. I. wieczór, poświęcony pamięci Juliusza Słowackiego, na którym prof. dr. Jan Pawlikowski wygłosił odczyt p. t. „Ewolucjonizm mistyczny Słowackiego“. Początek o godzinie 8.

W czwartek następnym, dnia 25 bm., II. wieczór Słowackiego — muzykalno-deklamacyjny.

Nr. 10 Zartu został wczoraj skonfiskowany przez prokuraturę państwa za artykuł p. t. „Losowanie obrazów“.

Spadek miljonowy odziedziczył po swej ciotce, pani B. zmarłej w Rumuni, jeden ze starszych urzędników Kasy oszczędności we Lwowie p. D... Ta prawdziwie „amerykańska scheda“ składa się przeważnie z urodzajnych gruntów kolosalnych rozmiarów w okolicach Galaczu.

Z towarzystwa ratunkowego. Dzień wczorajszy obfitował nie tyle w wypadki, ile w pobicia.

W ul. Krzywej pod 1. 8. pobit dozorca domu zarobnika Gabryela Domańskiego, liczącego lat 42, żonatego, ojca kilkorga dzieci, tak fatalnie, iż pogotowie towarzystwa stwierdziło u niego cztery ciężkie rany i wybite prawe oko; odwieziono go do szpitala powszechnego.

Z rogatką Żółkiewską pobit waleczny szynkarz zarobnika Jana Kojłinea i kochankę jego Małgorzatę Petrzycką, szklanką tak fatalnie, iż okrwawionych musiał stójkowy Nr. 158 odwieźć do towarzystwa ratunkowego celem opatrzenia, a następnie na inspekcję policyjną, gdzie wdrożono śledztwo przeciw brutalnemu gospodarzowi.

Innych łez pobitych opatrzone około tuzina.

Wypadki. Dozorczeni domu, Elżbieta N., w ul. Kurkowej, chcąc wybielić sufit w swej izbie, ustawiła sobie rusztowanie z stołu, balii i innych sprzętów domowych. Rusztowanie to rozsunoło się pod jej ciężarem, a Elżbieta upadła na podłogę, potlikała się ciężko. Nadto deska spadła jej na głowę z znacznej wysokości i zadała 10 cm. długą ranę. Towarzystwo ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

W warsztacie fabrycznym p. Wczelaka przy ulicy Lyczakowskiej, zdarzył się znova wczoraj wypadek przy maszynie. Kolo zębate urwało zarobnikowi Józefowi Zarębie dwa palce prawej ręki, całą zaś dłoń pogniotło i pokaleczyło. Zarębę przywiodła żona do Tow. ratunkowego.

Nowy Sącz. Park Jordana dla młodzieży, założony tu przez p. Antoniego Kowalskiego, nauczyciela ludowego, został 14 bm. uroczystie otwarty. Wszyscy uczestnicy zabawy i ewentualni gimnastycy byli w parku w mundurach II pułku dra Jordana.

Robotnicy tutejsi urządzili w ogrodzie Rosenwasserowej zabawę z tańcami przy własnej muzyce. Po zabawie o godzinie 11 w nocy, wrócili pochodem przez miasto z pochodniami. Na czelo kroczyła muzyka robotnicza, następnie robotnicy w liczbie około 2000 z płonącymi pochodniami. Porządku w niezem nie zakłócono.

Teatr lubelski, bawiący tu u nas od soboty 13 b. m., wystawił w sali „Sokola“, przy muzyce wojskowej 57 pułku piech. „Bal w operze“, operetkę w 3 aktach.

Kołomyja. Brak nam tutaj na kresach łączności, choć życie polskie bije żywym tętnem i na każdym kroku i w każdym kierunku widać jego objawy, bo mamy i „Sokola“ i Tow. muzyczne Moniuszki i C. y. dnę Kraszewskiego i „Gwiazdę“ i Bursę polską i K. y. m. mieszczańskie i Tow. prawnicze i „Pracę kobiet“ i „Szkołę ludową“ i t. d., ale wytknąć się musi rywalizację między nimi, parafianstwą i ubożem

prywatne dążenia, żeby drugie Towarzystwo przewyższyć. Ztąd intryżki, w których główną rolę odgrywa piękna pleć.

Ot n. p. urządzi „Sokół“ zabawę, festyn, bal, to panie z Czytelni Kraszewskiego agitują, by nie brać udziału, bo boją się, by wynik przedsięwzięcia tego nie wypadł świetniej, niż w ich Towarzystwie, bo, bo, bo do „Sokola“ należą p. N. N., K. K., Z. Z. i t. d. a one z ich żonami lub córkami, a nawet kuzynkami, na stopie wojennej. Tak się ma rzecz z innymi Towarzystwami, przytoczyłem powyższy wypadek tylko przykładowo. Życie silnie rozbudzone, ale brak między Towarzystwami łączności, a w miejsce jej jakaś kokosza zawiśła.

Na pogrzeb dr. Gabryela Sysaka zbiegły setki i setki ludności. Towarzystwa stały się wszystkie a „Sokół“ w mundurach ze sztandarem. Na ementarzu nad grobem przemówił najpierw dr. Piaskiewicz, tutejszy lekarz, sławiąc nieboszczyka, że padł jak żołnierz na posterunku, bo chorego uleczył ale przepłacił to życiem, następnie imieniem wszystkich tutejszych Towarzystw adwokat dr. Haczewski, zaznaczając, jaką stratę tutejsza Polonia przez śmierć dr. Sysaka poniosła.

Tarnopol. Odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego budującej się nowej świątyni OO. Jezuitów. Mury sięgają już pierwszego piętra. Pogoda sprzyja — kosztom miasta zostały mury budującego się kościoła pięknie ozdobione. Ks. Infułat Hausman dokonał poświęcenia, zaś ks. Wróblewski wygłosił okolicznościowe kazanie. W uroczystości wzięły udział władze: rządowe, wojskowe i miejskie i kilkanaście tysięcy pobożnego ludu. — Muzyka wojskowa i salwy moździerzy przyczyniły się do uświetnienia uroczystości.

Brody. O godzinie 2 po północy 13 maja z alkierza bożniczy, położonej w chaotycznym bezładzie chałup koło ulicy Pastla, gęste kłęby dymu zaalarmowały biedną tameczną ludność żydowską. Na szczęście przy zupełnej ciszy pogodnej nocy udało się przybyłej pożarnej straży miejskiej przytłumić ogień, który pochłonął tylko częściowo wewnątrzne urządzenie.

Podwoleżyska. Do okolic rosyjskich głodem nawiedzonych, wybiera się lud robotniczy, pozbawiony u nas chleba. I tak — około 100 robotników z Borysławia, przejechało onegdaj tędy za robotą do Rosyi.

Kossów. Obywatele tutejsi żegnali serdecznie kierownika szkoły tutejszej, p. Zygmunta Wolskiego, powołanego na posadę okręgowego inspektora w Mościskach. P. Wolski zjednał sobie tutaj przychylną powszechną, więc żegnano go z głębokim żalem.

Nowe przesładowania. Do *Nowej Reformy* piszą z Warszawy:

Od miesiąca już blisko trzyma rząd w straszliwych murach cytadeli dwóch „przestępców“ z Lubelskiego: kmiecia Piotra Żaka i większego właściciela ziemskiego, p. Hempla. Obaj oskarżeni są o szerzenie zakazanej oświaty. Żaka uwięziono razem z niejakim Antonim Dudziakiem, kmieciem, równie jak on, z powiatu Janowskiego. Trzymano ich tydzień w Janowie Ordynackim, uwięziono później p. Hempla, a wypuszczając na wolność Dudziaka, dwóch pozostałych przewieziono do cydali. W łączności z tą sprawą zostaje rewizya w końcu marca odbyta w redakcyi *Zorzy*. Dochodzą, czy redaktor *Zorzy*, p. Malinowski, nie posyła tygodnika swojego darmo i czy tem samem nie prowadzi propagandy, która w przekonaniu rządu rosyjskiego, występna byłaby musiała. Gdy najmniejszego śladu nawet tak urojonego przestępstwa nie wykryto, pozostawiono redakcyę w spokoju.

W tych dniach policya wypędza z Warszawy p. Rafalską, która do końca lutego utrzymywała szkołę rękodziel dla kobiet przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 125. Decyzya ministerjalna skazała ją na wydalenie z granic Królestwa; świadząc łaskę, dano jej paszport zagranicę i kazano w ciągu 48 godzin wyjechać. Przestępstwem p. Rafalskiej jest tolerowanie tego, że dziewczęta przynosiły z sobą do nauki rękodziel kajety i książki i korzystały z czasu nietylko dla wyuczenia się rękodziel, ale i dla oświecania umysłów. Dzieci porozpędzano, szkołę gwałtownie zamknięto.

Nowe konsulaty w Warszawie. Wobec ustawicznie rozszerzających się stosunków handlowych, projektowane są w Warszawie trzy nowe konsulaty: rumuński, turecki i grecki. O utworzenie tych konsulatów czynią starania u posłów akredytowanych w Petersburgu osoby ze świata finansowego.

Przekład Sienkiewicza. *Revista politica e letteraria*, jeden z najpoważniejszych przeglądów włoskich, umieszcza pod tytułem *Oltre il misterio* przekład powieści Sienkiewicza „Bez dogmatu“. Tłumaczenie D. Ciampolego.

Mickiewicz planetnikiem. Ostatni zeszyt etnograficznego warszawskiego czasopisma *Wisła* zawiera między innymi interesującą pracę p. Stefana Udzieli o świecie nadzmysłowem ludu krakowskiego z prawego brzegu Wisły. W tym zeszycie autor mówi o t. zw. „ehmurnikach“ i „planetnikach“. Rzecz tę czyta się z wielkiem zajęciem, ale co najciekawsza, że w ostatnich czasach Mickiewicz został także u ludu w okolicach Tyńca planetnikiem. Autor przytacza opowiadanie Marcina Widurka, członka Rady gminnej w Tyńcu, treści następującej: „Dawniej, to nie były u nas takie mokre lata, jak teraz. Mokre lata rozpoczęły się dopiero od czasu, jak Mickiewicza z Francyi do nas sprowadzili. Dopóki był we Francyi, to we Francyi były lata mokre, a teraz we Francyi są suche, a u nas mokre, bo Mickiewicz był planetnikiem“. To, czego Mickiewicz pragnął tak gorąco, by mógł „zajrzeć pod strzechy“, spełniło się, ale w jakże

dziwnej formie: planetnika sprowadzającego deszcz i burze!

Płatne oceny książek. Jakaś księgarnia galicyjska nadesłała do redakcyi *Słowa warszawskiego* do oceny tomik poezyi, „z prośbą o umieszczenie obszerniejszej recenzyi“. Prośba zawierała dodatek, że autor gotów jest za tę recenzję zapłacić odpowiednio: „prosimy — kończył się list — w danym wypadku przesłać nam numer dziennika z recenzją i rachunek“.

„Podobno — pisze *Słowo* — w Paryżu istnieje zwyczaj, że autor, przesyłając redakcyi egzemplarz recenzyjny, kładzie do książki stufrankówkę lub inny banknot, pozostający prawdopodobnie w odwrotnym stosunku do wartości książki; im lichsza książka, tem większy banknot. My nie pragniemy wcale, by podobna praktyka przyjęła się w czasopiśmie polskich. Do reklam każdy dziennik ma odpowiednie miejsce, w którym, naszym zdaniem, może nawet bezkarnie zachwalać brylantowe garnitury po 5 rubli i inne nadzwyczajności, bo czytelnik powinien wiedzieć, że to są płatne reklamy, za które redakcyja nie odpowiada, które są pomieszczone za pieniądze przez interesentów. Inaczej z częścią redakcyjną. Tam żadna reklama za pieniądze nie powinna znaleźć pomieszczenia, tak samo i recenzya książki. O ile książka na to zasługuje, redakcyja, której ona została przesłaną, z obowiązku powinna o niej poinformować czytelników. Przyjmowanie za taką ocenę zapłaty — z góry wyklucza krytykę surową, choćby książka na nią zasługiwała. W redakcyjnej części prasy polskiej dotychczas reklama za pieniądze chyba wyjątkowo mogła znaleźć pomieszczenie; nie pragniemy wcale, aby się to zmieniło. Ponieważ zaś usiłowania interesentów, pragnących zdemoralizować prasę, uważamy za szkodliwe, więc, nie wzmieniając na razie firmy, zaznaczamy, iż wszelkie wydawnictwa, z podobnem zaleceniem nam nadsyłane, ignorować będziemy, trzymając nadesłane nam egzemplarze do rozporządzenia pp. wydawców“.

Order Elżbiety. Cesarz w uzupełnieniu statutów orderu Elżbiety, zarządził, że damy odznaczone tym orderem, mają nosić dekoracyę orderową we wszystkich okolicznościach, w których mężczyźni z odznakami orderowymi występować zwykli. Dekoracyę należy nosić w przepisany rozmiarze, a tak zwane „miniaturowe“ dekoracye są niedopuszczalne. Order Elżbiety ma być przypinany przed medalem Elżbiety, przed Krzyżami zasługi, oraz przed orderem Krzyża gwiazdowego i przed odznakami honorowymi sodalicyi i kapitul szlacheckich (kanoniczek).

Wreszcie cesarz zarządził, że damom odznaczonym orderem lub medalem Elżbiety ma być w oficjalnej korespondencyi dodawany tytuł właściwej klasy orderowej, który w następującem brzmieniu zatwierdzony został: „Wielki krzyż orderu Elżbiety“, „Dama orderu Elżbiety I klasy“, „Dama orderu Elżbiety II klasy“, „Właścicielka medalu Elżbiety“.

Posłuchanie u ministra. Deputacya drobnych kupców, z małego miasteczka na Węgrzech, przyjechała w tych dniach do Pesztu, ażeby ministrowi skarbu Lukacsowi przedłożyć jakieś zażalenie. Deputacya prowadził adwokat. Wieczorem, przed posłuchaniem, w hotelu wyrecytował przed towarzyszami mowę, w której miał wyluszczyć sprawę Ekszelleneyi. Nazajutrz wprowadzając deputacyę do sali posłuchań. Adwokat wysuwa się naprzód i zaczyna mowę do pana stojącego za stolikiem w głębi.

Mówi z zapalem, nie zważając, że ten po kilka razy chce mu przerywać. Skończył wreszcie. Moi panowie, — odezwał się ten, który mowy wysłuchał — przekonałście mnie zupełnie; życzę wam najlepszego powodzenia, ale ja nie jestem ministrem, czekam tutaj na niego, tak jak wy“.

Zamach na pociąg. Z Rjeki donoszą: Onegdajszej nocy usiłował nie wykryty dotychczas sprawca, wykonać zamach na pociąg pospieszny, pomiędzy stacyami Skrod i Delnice. Zamach ten mógł pociągnać za sobą straszne skutki. Szyny wyrwane zostały na przestrzeni 30 metrów.

Na szczęście kierownik pociągu towarowego, odjeżdżającego z Rjeki, spostrzegł brak szyn i udało mu się wezas jeszcze powstrzymać pociąg.

W kilka minut później nadjechał pociąg z Budapesztu, który również musiał zatrzymać się tak długo, dopóki nie ułożono na nowo szyn.

Z Delnie przybyła żandarwerya, która uwięziła, jakies podejrzané indywiduum w osobie pewnego budnika kolejowego.

Celem wysledzenia sprawców, których miało być 15, władze zarządziły odpowiednio środki.

De gustibus non est disputandum. Pojęcia o piękności ludzkiego ciała są w różnych szerokościach geograficznych zadziwiająco różne. Ażeby się upiększyć i uczynić interesującym w Chinach, kaleczą nogi znany sposobem. Mieszkańcy Omagua w Brazylii i Peru wkładają czaszkę pod prasę, aby ją spłaszczyć. W Środkowej Afryce i Zanzibarze wypala się wargi. W Ameryce, Afryce i Oceanii nos bywa ozdabiany w najnieprawdopodobniejszy sposób. W Japonii, Malabarze i Santa Cruz uszy są dziurawione i wyciśnane w najrozmaitsze desenie. Karaibowie chcą, aby szczególnie nogi były dobrze rozwinięte. W Anam i Ceylonie zęby bywają malowane, w Turcyi zaś ta kobieta zasługuje na miano „piękności“, która waży więcej, niż centnar.

Adoptacya. Senat rosyjski uzupełnił ustawę o adoptacyi z dnia 12 (24) marca 1891 r. w ten sposób, iż nadal wszyscy poddani państwa rosyjskiego mogą adaptować osoby, należące do oddziaństwa zagra-

niezno, co dotychczas było wzbronione. Donosi o tem Russ. List.

Niższe zakłady naukowo-lekarskie zamierzają wprowadzić w życie rząd rosyjski. W departamencie lekarskim w Petersburgu toczą się już w tym przedmiocie narady. Do zakładów tych mają być przyjmowane osoby, mające ukończone dwie klasy gimnazjalne. Prawdopodobnie użyto tu za wielkiej nazwy, mówiące o „lekarskich“ zakładach. Będzie to chyba przygotowanie do służby pomocniczej.

„Krawiec dworski“. W Wiedniu umarł bogaty żyd rodem z Jalty, Lazar Hofschneider, który zostawił majątek, wynoszący 2 miliony rubli. Bogacz ten był początkowo nędzarzem i jako „Lejzorek“ siedział na rynku i latał starą odzieżą, z czego się utrzymywał, żyjąc zresztą w zupełnej biedzie.

Pewnego razu zdarzyło się, że w miasteczku bawił car Aleksander II. Wysiadając z powozu, zawadził płaszczem o drzewiczki, przyczem urwał się jeden z guzików. Lejzor podjął go, dopędził cara i drząc ze „wzruszenia“ poprosił go, aby mu pozwolił przyszyć guzik. Car pozwolił, a kiedy spytał następnie, jakiego wymaga honorarium, Lejzor oświadczył, iż byłby najszczęśliwszym z ludzi, gdyby mógł na swoim sztydnie wypisać tytuł „krawiec nadworny“. „Dobrotliwy monarcha“ zgodził się na tę propozycję — i Lejzorek, zrobiwszy sobie w ten sposób reklamę, począł porastać w pierze, aż nakoniec został milionerem, przyjmawszy nazwisko Hofschneidera.

Do Czytelnicy akademickiej przystąpili jako członkowie wspierający: prof. dr. A. Balasits, dr. St. Głabiński i dr. Wl. Ochenski.

Z loteryjki urządzanej przez uczennice Zakładu naukowego W. Niedziałkowskiej dnia 11 bm. zebrano 210 złr. z czego przeznaczono 100 złr., jak corocznie na stypendyum dla uczennicy seminarium nauczycielskiego, 55 złr. na tablicę pamiątkową dla Hofmanowej i 55 złr. na kolonie wakacyjne dla dziewcząt.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 14 maja br.: Wojciechowska Marya, córka podmajora, lat 3, gruźlica płuc. — Kowalik Katyno, więzień zakładu karnego, lat 29, gruźlica płuc. — Stachel Benjamin, belfer, lat 78, uwiad starczy. — Gliwa Anna, żona zarobnika, lat 65, uwiad starczy. — Dhuźniewski Marceji, literat, lat 80, uwiad starczy.

czy. — Jablonowski Włodzimierz, syn sekretarza Wydziału krajowego, lat 7, zapalenie opon mózgowych. — Flis Ignacy, syn woźnicy, 3 miesiące, dżgawki. — 3 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 10 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę 17 bm. po raz pierwszy: „Johne Firulkes“, sztuka 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez G. Zapolską. W czwartek 18 bm. po raz drugi: „Johne Firulkes“, sztuka w 5 aktach przez G. Zapolską.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 17 maja. (Kursy poniżej w cedule giełdowej.)

Tendencja: z powodu braku interesów i słabszego Berlina bez ochoty, szczególnie osłabione kredyty.

Budapeszt, 17 maja. Wczor. giełd. Austr. kred. 358.60 Węg. bank kred. 387.—, Węg. bank eskontowy 260.25, Węg. bank hipoteczny 243.75, Węg. renta koronowa 97.20, Rimamurania 311.50, Węg. 4-proc. renta 119.60, Węg. bank dla przem. i handlu 101.50, Staatsbahnny —, Kolej uliczne 351.75, Kol. południowa —, Węg. poź. premiowa 164.25, Austr. renta koronowa 100.25, Węg. renta koronowa 97.30, Elektr. kol. uliczne 217.—, Ganz & Co. 2000, Salgotarjaner 330.—, Austr. złota renta 119.50, Akcje elektr. 153.—.

Frankfurt, 17 maja. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 223.—, Staatsbahnny 154.20, Lombardy 26.40, Alpy 243.—, Austriacka renta papierowa 100.70, Austr. srebrna renta 100.20, Austr. złota renta 101.40, Węgierska złota renta 100.40 Unionbanki 161.50, Akcje elektr. 121.60, Kolej półn.-zach. 162.—, Usposobienie silne.

Berlin, 17 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 223.60, Staatsbahnny 154.—, Lombardy 26.40, Austr. złota renta 101.90, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 198.20, Laura 253.60, Borchner 267.60, Harpener 200.75, Kolej Ostpreussens 94.50, Kolej Mittelmeere 110.20, Kolej Meridional 143.50, Kolej Henry 109.50, Renta włoska 95.60, Południowa —, Mławka —, Turki 132.—, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustielradery 321.25, Austr. banknoty 169.50, Alpy 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41.

Tendencja słaba.

Berlin, 17 maja. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 223.60, Staatsbahnny 154.—, Lombardy 26.40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.70, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 198.50, Usposobienie słabe.

Hamburg, 17 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 223.70, Lombardy 26.50, Staatsbahnny 153.90, Austr. złota renta 101.—, Węgierska złota renta 100.50, Srebro 82.75, żądano, 83.25 płacono. Srebrna renta 100.—, Włoskie 95.30, Losy z 60 r. 147.25.

Usposobienie spokojne.

Paryż, 17 maja. Wczor. giełda Cred. foncier 740.— 4, proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.50, Grecka pożyczka 224.— 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 63.— Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 17 maja. Pszenica na maj 8.83 do 8.89, na październik od 8.09 do 8.10, żyto na maj 7.93 do 7.94, na jesień 6.41 do 6.42, kukurydza na maj od 4.42 do 4.43, kukurydza na czerwiec 4.46 do 4.47 na lipiec od 4.52 do 4.53, owies na maj — do — na październik 5.40 do 5.41, rzepak na sierpień 12.25 do 12.35.

Wiedeń, 17 maja. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na maj czerwiec 8.73 do 8.66, pszenica na jesień 8.11 do 8.07, żyto na jesień 6.74 do 6.68, owies na jesień 5.75, kukurydza na maj czerwiec 4.70 do 4.68, kukurydza na lipiec sierpień 4.82 do 4.83, żyto na maj czerwiec 7.40 do 7.42, owies na maj czerwiec 5.84 do 5.86, rzepak na sierpień wrzesień 12.50 do 12.60. Zamknięcie giełdy nastąpiło przy notowaniach silniejszych: pszenica na maj czerwiec 8.71, pszenica na jesień 8.11, owies na maj czerwiec 5.88, owies na jesień 5.78, kukurydza na maj czerwiec 4.70, kukurydza na lipiec sierpień 4.85, żyto na jesień 6.69 do 6.70.

Spirytus 17.40 za gotówkę, 17.60 za wypowiedzeniem.

Budapeszt, 17 maja. Dyrekcja fabryki wagonów Weitzera uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu podwyższyć kapitał akcyjny z półtora, na 3 miliony zł.

Budapeszt, 17 maja. Dzisiejsze walne zgromadzenia węg. Towarzystwa akc. dla przemysłu cukrowego uchwalilo z czystego zysku, który wynosi 1,022,000 zł. rozdzielić dywidendę po 72 zł. czyli 122 marek 40 fen. za akcję. Do funduszu rezerwowego przekazano sumę 274,000 zł.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 maja 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: type of bond (e.g., renta papierowa, renta srebrna) and price (e.g., 100.95, 101.16).

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: country/type of bond and price (e.g., Renta włoska, Renta austriacka).

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: railway company/type of bond and price (e.g., Kol. Arcyksi. Albrechta, Kol. Cesarz. Rządowy).

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: railway company/type of bond and price (e.g., Kol. Arc. Albrechta, Kol. w złocie).

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: type of bond and price (e.g., Węg. złota renta, Węg. kor. 4%).

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: type of loan and price (e.g., Poż. kraj. Bukowiny, Bukowińskie obl. propinacyjne).

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Table with 2 columns: type of loan and price (e.g., Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat, Bukowiński zakł. kred. ziem.).

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Table with 2 columns: type of bond and price (e.g., Kol. Lwów-Czer.-Jassy, Kolej Lwów-Czern.).

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: bank name and price (e.g., Banku Anglo austr., Peszt. banku handl.).

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: company name and price (e.g., Bukow. kol. lok. (akc. pierw.), Kolej półn.-cz.).

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: company name and price (e.g., Galic. karpac. unft. towar., Austr. Tow. górniczo-alkoh.).

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: lottery name and price (e.g., Budapeszteńskie (Szliska) 5 st., Zakł. kred. dla h. i p. po 100 st.).

Walu ty.

Table with 2 columns: currency type and price (e.g., Dukat cesarski, Austr. węg. 8 guld. złota moneta).

Berlin, dnia 16 maja:

Table with 2 columns: type of bond and price (e.g., Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya G-11, Pozn. listy rentowe 4 proc. Serya A.).

Warszawa, dnia 16 maja:

Table with 2 columns: type of bond and price (e.g., Listy likwidac. Król. Polsk. dnze, Ros. Poż. Prem. z roku 1894).

Petersburg, dnia 16 maja:

Table with 2 columns: type of bond and price (e.g., Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884, Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.).

A. CONAN DOYLE. WUJ BERNAC. PAMIĘTNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA. (Z ANGIELSKIEGO).

— W takim razie nie mamy powodu spieszyć się zbyt — odparł Savary. — Nie ma on chyba innej drogi do wyjścia. Dzielnie zdobyłeś pierwszą linię fortyfikacyj nieprzyjacielskich, poruczniku Gérard. Mam nadzieję, że nie odniosłeś poważniejszych uszkodzeń. — Drobne skaleczenia, nie więcej. — A więc przygotuj twe pistolety. Gdzie jest młynarz? — Tutaj — odrzekł jakiś gburowaty, czworokątny człowieczek, ukazując się w boecznych drzwiach. I zaraz dodał: — Co sobie myślicie, wy zbójce, ażeby w taki sposób nachodzić mój spokojny młyn? Siedzę sobie, jak zwykle, czytam moją gazetę i palę fajkę, aż tu wpada przez okno jakiś człowiek, niby piorun, obrzuca mnie kawałkami rozbitego szkła i otwiera drzwi innym trutniom. Mam za wiele kłopotu przez ten cały dzień z jednym lokatorem, ażeby mi spadło tak na łeb jeszcze trzech innych. — Masz w domu spiskowca Toussaca! — zawołał Savary. — Toussaca! Nie znam nikogo takiego... Jest tu Maurice, kupiec jedwabiu. — To właśnie człowiek, którego poszukujemy. W imię cesarza!

Te słowa wywarły wielkie wrażenie na młynarzu. Zaczął drzeć i mówił już teraz innym zupełnie głosem: — Nie wiem, kto jest ten człowiek, ale zapłacił mi dobre pieniądze za odpoczynek w łóżku i nie pytałem go o nic więcej. W tych czasach trudno żądać świadectw od każdego... Naturalnie, jeśli jest w tem polityka, unygam ręce. Chociaż muszę przyznać, że ten jegomość był dość spokojny, dopóki niedawno nie dostał listu — — Jakiego listu? — Albo ja wiem... — Ejże, kotrze — wołał już mocno rozgniewany Savary — mów wszystko, bo w przeciwnym razie i twoja głowa może łatwo znaleźć drogę do koszyka gilotyny. — To jakaś kobieta przyniosła mu list — mówił z pośpiechem przerażony młynarz. — Więcej nie wiem. Zaraz po odebraniu listu, zaczął szaleć... Aż krew w żyłach mi stygła, gdy go słuchał. Przysięgał, że kogoś zamorduje... Będę bardzo kontent, kiedy się go nareszezie pozbędę. Savary przedko powziął plan dalszej akcyi. — Konie nasze — rzekł — mogą pozostać tu, na dole. Jak widzę, w młynie nie ma okna niżej czterdziestu stóp. Zobaczmy, czy nasze pistolety są dobrze opatrzone — i jazda naprzód. Schody były wazkie, kręcone, ze spróchniałego drzewa. Szliśmy niemi ostrożnie, oczekując lada chwila ataku. Nie spotkalimy jednak żadnych przeszkód... U wierzchołka schodów znajdował się kurytarz czy też izdebka, oświetlona jakąś szczeliną w murze. Rozebrane jeszcze łóżko świadczyło, że Toussac tutaj musiał spędzić dzień. Zresztą nie było go tu; widocznie szukał ucieczki wyżej, dokąd wiodła nowa kondygnacja schodów. Wdrapaliśmy się na tę raczej drabinę, aniżeli schody, po to tylko, ażeby znaleźć u wierzchołka ciężkie, zaryglowane z wewnątrz drzwi. Tam musiał się znajdować spiskowiec. — Poddaj się, Toussac — zawołał Savary. — Dalszy opór nie przyda ci się na nic... Nie uciekniesz ztąd. Śmiech, podobny raczej do rżenia końskiego, aniżeli do ludzkiego głosu, był nam odpowiedzią. Po chwili gruby głos przemówił: — Nie należę do ludzi, którzy się poddają. Ale zrobię z wami układ. Mam jeszcze mały interesik do załatwienia dziś w nocy. Puśćcie mnie teraz swobodnie, a dam wam uroczyście słowo honoru Toussaca, że przybędę jutro rano do obozu i sam oddam się w wasze ręce. Mam mały dług do spłacenia — i za nic w świecie nie wyrzeknę się tej przyjemności. — To, czego żądasz, jest niemożliwe. — A jednak oszczędziłoby wam ogromnie wiele kłopotu. — Nie zgodzimy się na to nigdy. Poddawaj się. — Zaním to nastąpi, będziecie jeszcze mieli wiele do roboty. — Głupstwo... Raz, dwa, trzy, nie poddajesz się? — wołał Savary. — Hej, chłopcy, całą siłą... Wywalmy te drzwi! Naparliśmy wszyscy na drzwi. (C. d. n.)

Te słowa wywarły wielkie wrażenie na młynarzu. Zaczął drzeć i mówił już teraz innym zupełnie głosem: — Nie wiem, kto jest ten człowiek, ale zapłacił mi dobre pieniądze za odpoczynek w łóżku i nie pytałem go o nic więcej. W tych czasach trudno żądać świadectw od każdego... Naturalnie, jeśli jest w tem polityka, unygam ręce. Chociaż muszę przyznać, że ten jegomość był dość spokojny, dopóki niedawno nie dostał listu — — Jakiego listu? — Albo ja wiem... — Ejże, kotrze — wołał już mocno rozgniewany Savary — mów wszystko, bo w przeciwnym razie i twoja głowa może łatwo znaleźć drogę do koszyka gilotyny. — To jakaś kobieta przyniosła mu list — mówił z pośpiechem przerażony młynarz. — Więcej nie wiem. Zaraz po odebraniu listu, zaczął szaleć... Aż krew w żyłach mi stygła, gdy go słuchał. Przysięgał, że kogoś zamorduje... Będę bardzo kontent, kiedy się go nareszezie pozbędę. Savary przedko powziął plan dalszej akcyi. — Konie nasze — rzekł — mogą pozostać tu, na dole. Jak widzę, w młynie nie ma okna niżej czterdziestu stóp. Zobaczmy, czy nasze pistolety są dobrze opatrzone — i jazda naprzód. Schody były wazkie, kręcone, ze spróchniałego drzewa. Szliśmy niemi ostrożnie, oczekując lada chwila ataku. Nie spotkalimy jednak żadnych przeszkód... U wierzchołka schodów znajdował się kurytarz czy też izdebka, oświetlona jakąś szczeliną w murze. Rozebrane jeszcze łóżko świadczyło, że Toussac tutaj musiał spędzić dzień. Zresztą nie było go tu; widocznie szukał ucieczki wyżej, dokąd wiodła nowa kondygnacja schodów. Wdrapaliśmy się na tę raczej drabinę, aniżeli schody, po to tylko, ażeby znaleźć u wierzchołka ciężkie, zaryglowane z wewnątrz drzwi. Tam musiał się znajdować spiskowiec. — Poddaj się, Toussac — zawołał Savary. — Dalszy opór nie przyda ci się na nic... Nie uciekniesz ztąd. Śmiech, podobny raczej do rżenia końskiego, aniżeli do ludzkiego głosu, był nam odpowiedzią. Po chwili gruby głos przemówił: — Nie należę do ludzi, którzy się poddają. Ale zrobię z wami układ. Mam jeszcze mały interesik do załatwienia dziś w nocy. Puśćcie mnie teraz swobodnie, a dam wam uroczyście słowo honoru Toussaca, że przybędę jutro rano do obozu i sam oddam się w wasze ręce. Mam mały dług do spłacenia — i za nic w świecie nie wyrzeknę się tej przyjemności. — To, czego żądasz, jest niemożliwe. — A jednak oszczędziłoby wam ogromnie wiele kłopotu. — Nie zgodzimy się na to nigdy. Poddawaj się. — Zaním to nastąpi, będziecie jeszcze mieli wiele do roboty. — Głupstwo... Raz, dwa, trzy, nie poddajesz się? — wołał Savary. — Hej, chłopcy, całą siłą... Wywalmy te drzwi! Naparliśmy wszyscy na drzwi. (C. d. n.)

TYGODNIK finansowy i handlowy

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 15 maja.

Ostatnia i jak zwykle bezskuteczna podróż ministrów austriackich do Pesztu, nie odebrała tutejszej giełdzie nadziei ostatecznego załatwienia sprawy ugodowej i giełda przetrwała także i ten niepomyślny, bardziej jednak może symptomatyczny epizod „podróżującej” ugody z wszelką rezerwą i spokojną rozważą.

Uspokojenie pozostało zasadniczo silne, pomimo, że rozmiar obrotów był bardzo szczupły a o bardzo ożywionym ruchu nawet mowy być nie mogło. Rezerwa spekulacji jest w tych warunkach wcale zrozumiała i bardzo naturalna, obojętność zaś, że kontrmina nie ma śmiałości wyzyskać aktualnej sytuacji dla wykonania wybitniejszego ataku niżkowego, da się wytłómaczyć tylko względami na bardzo silne uspokojenie wszystkich giełd zagranicznych, które nie dopuszczają powstania silnie zaakcentowanego ruchu kontrminy.

Do podtrzymania sytuacji tutejszego targu przyczynia się nadto względ na nadchodzące z wszystkich stron państwa relacje o bardzo korzystnym stanie zimowych i jarych zasiewów, rokujących bardzo piękne widoki bogatych żniw. Jakkolwiek zaś mijał bezpowrotnie czas, w którym wydatność tutejszych a szczególnie węgierskich żniw była decydującym momentem w układaniu cen zbożowych na targach europejskich, pozostał zawsze rezultat żniw dla ekonomicznego położenia państwa decydującym, gdyż od niego zawisł w pierwszym rzędzie stan bilansu handlowego. Z chwilą bowiem, gdy ewentualny nieurodzaj powoduje znaczniejszy import zboża zagranicznego, staje się od razu bilans handlowy biernym i pociąga za sobą, jako nieodłączne następstwo, pogorszenie waluty i podrożenie kredytu.

Z tego okazuje się, jak daleko sięgający wpływ musi być przyznany także i dzisiaj horoskopowi każdorocznych zbiorów, które już nieraz przyczyniły się do podtrzymania sytuacji giełdy pieniężnej w warunkach nawet bardziej niepomyślnych, niż dzisiejsze.

Nie ulega nadto najmniejszej wątpliwości, że zupełne uspokojenie w stosunkach polityki zagranicznej wpływa bardzo dodatnio na wytrzymałość tutejszego targu, który, jak to już wspomniano, dotąd napróżno szuka punktu oparcia w sprawach wewnętrznych. Stan obecny potrwa niezawodnie jeszcze długi czas, ostatecznie pomyślny zwrot nastąpić musi, byle tylko nie zbyt późno, gdy targ tutejszy już tak dalece zaawansuje się w spekulacjach zagranicznych, że dla własnych nie znajdzie już ani uspokojenia, ani pieniędzy.

W dziele tutejszych efektów bankowych były kursy w ubiegłym tygodniu przeważnie nieco wyższe, głównie w austriackich kredytach, unionach i bankvereinach a dla każdego z tych efektów starano się wynaleźć specjalny motyw dla uzasadnienia wyższości. Najbardziej trwałym i aż do przesytu powtarzanym ale tutejsze stosunki świetnie ilustrującym momentem jest dla akcyj kredytowych ostateczna wersja o ciągłym odkładanej emisji akcji fabryki patronów w Hirtenberg. Według najnowszych zapowiedzi, ma ona niewątpliwie nastąpić dnia 30-go czerwca i obejmować 7.000 sztuk. Dla unionów okazała się bardzo pożądaną interwencją jednego z najbardziej wziętych wielkich spekulantów miejscowych, który ostentacyjnie wydawał co raz większe polecenia na zakupno i ostatecznie w jednym tygodniu przeforsował wyższą przeszło siedmiu zł. W bankvereinach nastąpiły liczne kupna spekulacyjne na reklamowanie bliżej nie wyszczególnionych lecz przygotowanych przedsiębiorstw bankowych oraz ze względu na bardzo korzystne zamknięcie bilansu kolei wschodnich, w których bank ma bardzo znaczny udział. Nieco lepiej notowały także akcje banków węgierskich, popierane przez targ peszteński, który prócz tego rozwinął dość ożywną i głośnie agitację za akcjami kolei państwowej, wskazując na wyjątkowo korzystne relacje o stanie zasiewów węgierskich. Kurs staatsbahnów poprawił się istotnie, uzyskana wyższość nie jest jednak znaczna, gdyż targ tutejszy nie jest dobrze usposobiony dla walorów kolejowych, na których ponosił zwykle tylko bardzo dotkliwe straty. Bezustanne i bardzo znaczne są one w lombardach, tym najniefortunniejszym efekcie kolejowym tutejszej giełdy, który w niczem nie ma powodzenia, nawet w najświeższej akcji ratunkowej, zaaranżowanej przez niemieckich akcjonariuszy, z którą jednak rząd kolei południowej bynajmniej solidaryzować się nie myśli. Niechętnie stanowisko zarządu wywołało wielkie rozgoryczenie u niemieckich akcjonariuszy, tem bardziej, że w oficjalnym komunikacie oznajmiono tutejszym akcjonariuszom, iż przedstawione przez nich wnioski nie mogą być wciągnięte do urzędowego programu walnego zgromadzenia.

Targ lokalny zastosowywał się do ogólnego uspokojenia, utrzymując kursy mniej więcej na wysokości ostatnich notowań przy mało ożywionych

obrotach. Nieco większą uwagę zwracano na akcje nowego tramwaju wskutek doniesienia o zakupie 20.000 sztuk akcji przez syndykat, utworzony pod kierunkiem lenderbanku. Ponieważ lenderbank reprezentuje równocześnie syndykat dla przedsiębiorstw elektrycznych firmy Schukerta z Norymbergii, przeto wnioskuje wszystkie, że tej firmie powierzone będzie zaprowadzenie ruchu elektrycznego na starych i nowych liniach tramwaju, a to w połączeniu z towarzyszeniem wiedeńskich kolei lokalnych, które ma zamiar przeprowadzić linię elektryczną z placu opery aż do Baden względnie Voestalau.

Giełda berlińska, a raczej spekulacja tamtejsza, doznała w ubiegłym tygodniu dość bolesnego zawodu, gdyż zarządzone przez państwowy Bank obniżenie stopy procentowej, spowodowało także obniżenie kursów w miejsce zapowiedzianej i ogólnie oczekiwanej wyższości. Przyczynę tego należy upatrywać w nadmiernym rozgłaszaniu niepokojących wieści o agitacji strejkowej pomiędzy górnikami niemieckimi, którzy wyczekiwają mają najbliższej pozornej sposobności, by urządzić ogólną znowę i w ten sposób zmusić przedsiębiorstwa do przyznania im znacniejszego udziału w zyskach, które niesumieni agitatorowie z jednej, a zranieni powodem spekulanci z drugiej strony, przedstawiają w cyfrach wręcz fantastycznych.

Nie dziwnego, że biedny górnik chciałby także skorzystać ze „złotej ery” i w ten sposób skompenzować ubytek zarobku, wyczerpany w czasach ograniczonej roboty, tak częstej przy niesprzyjającej konstelacji targowej. Na razie ruch między górnikami nie przybrał jeszcze form konkretniejszych, a spekulacja poczęła znowu zapominać o swych chwilowo zbyt trwożliwych kombinacjach, wskutek czego efekty górnicze odzyskały znaczną część niższości kursowej. W zupełności powetowały ją akcje hut żelaznych, dla których wyrobów otwierają się nowe szanse nadzwyczajnego zbytu wskutek zapowiedzi budowy dwóch nowych ogromnych linii kolejowych, mianowicie afrykańskiej kolei Rhodesa i chińskiej z Pekingu do Chinkiang. Pod wpływem korzystniejszych notowań walorów górniczych, poprawiły się także kursy akcji bankowych, z pomiędzy których szczególnie silne uspokojenie panuje dla udziałów dyskonto komandit, oraz berlińskiego Towarzystwa handlowego. Korzystniej notowały także akcje kolejowe, szczególnie szwajcarskie, tak z powodu pomyślniej taksacji dywidendowej u kolei centralnej, jak też wskutek zaaranżowania sprawy akcji północno-wschodniej kolei, pozostałych w spadku po zmarłym szwajcarskim królu kolejowym Guyer-Zellerze.

Silne uspokojenie giełd zachodnich, paryskiej i londyńskiej, zachwiało się nieco w ostatnim dniu w skutek niższości w kierujących targami akcjach min mosiądzu, Rio Tinto i Anaconda, wywołanej niespodziewaną wieścią o nagłej śmierci Fowlera, głównego inicjatora trustu min mosiądzu. Trust powyższy, założony pod nazwą „Amalgamated Copper Company of New Jersey” o kapitale 75 milionów dolarów, obejmuje wprawdzie dotąd przeszło czwartą część wszystkich min, nie jest jednak jeszcze tak potężny, aby mógł wpływać decydująco na regulację cen całego świata. Śmierć Fowlera, najbardziej pomyślowego i przedsiębiorczego w całym związku, jest dla trustu bardzo niepomyślnym wypadkiem i może zachwiać urzeczywistnienie całej akcji. Targ dla min złota był znacznie lepszy, wskutek wzmocnienia się widoków na pomyślnie załatwienie zatargu między Anglią i Transvaalem; szczególnie silnie notowały akcje Village Main Reef, które mają rozdać niezwykle znaczną dywidendę.

Znaczenie dróg wodnych.

W okręgowym związku przemysłowców w Baden, prof. Oelwein miał odczyt o „kwesji dróg wodnych w Austrii”. Powodem do odczytu tego był świeży projekt rządu pruskiego, wniesiony do Sejmu, zmierzający do budowy kanału Ren-Wezera-Elba. Prelegent omawiał wpływ wielkiej sieci wewnętrznych dróg wodnych, stworzonych w ciągu 15 lat bardzo znacznymi środkami — z jednej strony na rozwój przemysłu i handlu w Niemczech, a z drugiej na Austrię i jej stosunek do niemieckich i austriackich targów.

Szeregiem dat statystycznych wykazał prelegent, jak w wielkiej walce ekonomicznej kosztów transportu stają się coraz potężniejszym czynnikiem konkurencyjnym i jakie korzyści osiągnęły te państwa, gdy przez zbudowanie nowoczesnym wymaganiom odpowiadającej i zdatnej do pokonania wielkich transportów sieci dróg wodnych stworzyły sobie drugiego obok kolei żelaznych wielkiego transportera. Niemcy i Prusy przodowały w tem i nie tylko swoim szacownym drogą wodnym nadały możliwie największe rozmiary, ale też doprowadziły je do najwyższej siły transportowej i do najniższych kosztów przewozu.

Skutkiem tego było, że ruch na wewnętrznych drogach wodnych wzrósł w 20 latach z 2.700 milionów ton-kilometrów na 7.500 mil., t. j. o 159% zaś w ostatnich 10 latach o 100 proc. Na Elbie wzrósł ruch z 435 mil. na 1.952 mil. t. kil. — na Renie z 882 mil. na 3.030 mil. t. kil. — dzięki różnorodnemu uregulowaniu rzek dla celów żeglugi. Prelegent dowodzi dalej, że skutkiem wielkie-

go wzrostu ruchu ogólnego przez ruch na drogach wodnych, koleje niemieckie miały o 18 proc. więcej dochodu z ton-kilometru, niż austriackie — że renta niemieckich kolei w r. 1896 wynosiła już 5'67 proc., w tem renta kolei pruskich 6'76 proc. — a ogólna kosztą transportu wszelkich towarów, wskutek udziału dróg wodnych, były o 14 proc. niższe, niż w Austrii. Sprawa pod Berlinem ma 6 milionów ton ruchu towarowego, t. j. więcej, niż wszystkie drogi wodne austriackie. Wiedeń i okolica spożywa 1½ miliona ton węgla rocznie — oszczędność przy transporcie wodnym wynosiłaby zatem 2½ miliona zł. w a.

Prelegent zestawiał różne taryfy przewozowe i udowodnił, że obecnie konkurencja Austrii na niemieckim targu zbożowym jest zupełnie wykluczona. Bez wybudowania projektowanego dróg wodnych, rozkwit przemysłu austriackiego pozostanie pobożnym życzeniem. Wymaga on przede wszystkim zwiększenia konsumpcji najważniejszego surowego materiału — węgla. Do Przedlitawii, bez Czech i Galicji — sprowadza się z Ostrawy-Karwina 28 milionów, z Górnego Śląska zaś 27 milionów ton węgla. Ale gwałtowny rozkwit niemieckiej produkcji tak wysokie stawia wymagania prusko-śląskim kopalniom węgla, że zaledwie zdołają im w pełni zadość uczynić, a twierdzenie, często powtarzane, że górnio-śląskie gwarectwa mogą swoją produkcję w nieskończoność powiększyć — jest mytem, gdyż nędza robotników w tamtejszych okręgach górniczych jest jeszcze znacznie większa, niż w Ostrawie-Karwinie. Owoż na wypadek zwiększonej konsumpcji węgla, stoi Austrija przed przesileniem, z którego tylko drogi wodne z tańszymi o 50% kosztami przewozu, mogą wyratować. Bez zrównania się w tym względzie, t. j. co do taniego przewozu drogami wodnymi, musiałaby Austrija zrzec się wszelkiej konkurencji na europejskich targach i pod względem ekonomicznym wylączyłaby się z koncertu innych państw europejskich.

Oto krótkie streszczenie wykładu, który — jak widzimy — zajmował całkowicie stanowisko ogólnoaustriackie. Cóż można do tego dodać ze specjalnego stanowiska naszego kraju? Chyba to tylko — że jeżeli Austrię wyprowadzi Niemcy i Austrija czuje się tem ekonomicznie zagrożona, to gdy nas uprzedzi i pozostawi w tyle Austrija, sama już opóźniona, będzie to dla nas wprost wyrokiem zagłady ekonomicznej.

Rozmaitości.

Wydanie regulatywu dla Towarzystw akcyjnych w Austrii, znowu się znacznie opóźnia. Ministerstwo skarbu opracowało już projekt, korzystając z opinii Izb handlowych i innych korporacji, które w rokueszłym nad sprawą tą obradowały. Projekt ten przesłało ministerstwo skarbu innym, interesowanym w tej sprawie ministerstwom, jak: spraw wewnętrznym, sprawiedliwości i handlu — a ostatnimi dniami odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja delegatów tych ministerstw. Otóż na tej konferencji pojawiły się wnioski o bardzo znaczne zmiany w projekcie, przeważnie w tym kierunku, ażeby opuścić z projektu cały szereg zbyt daleko idących szczegółowych postanowień. Wskutek tego projekt ulegnie jeszcze bardzo znacznej przeróbce — a przeto i jego wprowadzenie w życie znowu się odwlecze. Jeżeli jednak wynikiem tego będzie opuszczenie zbytecznych szczegółów, którymi zawsze austriackie ustawy i rozporządzenia niepotrzebnie są poobwieszane — to nad zwłoką tem spowodowaną już mniej ubolewać będziemy.

Zniżenie stempla od weksli zagranicznych uchwalił parlament angielski przy obradach nad billem skarbowym. Stempel przy wekslach nad 50 f. szt. wynosić będzie 6 pensów — nad 100 f. szt. zaś za każdą setkę lub jej ułamek po 6 pensów. Weksle płatne *à vista*, albo w 3 dni po dacie opłacać będą tylko 1 penny.

Gminie miasta Tryestu zezwolił rząd na zaciągnięcie pożyczki 12 milionów zł. — z czego połowę gmina znowu pożyczki rządowi na rozpoczęcie budowy portowych w St. Andrea, reszty zaś użyje miasto częścią na konsolidację swoich długów, częścią na budowę miejskie.

Stopa dyskontowa niemieckiego Banku państwa obniżona została, jak wiadomo, w dniu 9 bm. z 4½ na 4%. Jest to trzecia obniżka procentowa w r. b., mianowicie: w dniu 17 stycznia obowiązująca od dnia 19 listopada stopa 6% obniżona została na 5%; w dniu 21 lutego nastąpiła obniżka na 4½% i obecnie na 4%. W r. z. o tym czasie dyskonto niemieckiego banku państwa wynosiło również 4%, ale ta stopa obowiązywała od 9 kwietnia, w którym to dniu podniesiona została z 3%; w latach 1895—1897 wynosiła tylko 3%. Zapasy metaliczne niem. banku państwa wynosiły w r. z. 726.1 mil. m., obecnie zaś 873.5 mil. m.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.